

POBUDKA

TYGODNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ.

Numer pojedynczy 3 Mk.
Przedpłata miesięczna 12 Mk.

Wychodzi w każdą niedzielę

Adres redakcji i administracji:
ul. Szerzówka, „Dom Śląski” I. piętro, Nr. 5.

Praca naszych posłów.

Posel tow. Reger postanowił następujące wnioski nagłe:

I.

WNIOSEK NAGŁY.

posłów Regera, Ziemięckiego iłow. ze Z. P. P. S. w sprawie udzielenia subwencji miliona marek polskich Krajowemu Zakładowi Pensyjnemu dla byłego zaboru austriackiego, celem podwyższenia rent.

Pensye i renty, jakie świadczy Krajowy Zakład Pensyjny urzędników Prywatnych dla b. zaboru austriackiego, oparte na ustawie austriackiej, stoją w rażącej sprzeczności nie tylko z dzisiejszym stanem waluty, ale także z wszelkim pojęciem ludzkości i sprawiedliwości. Świadczenia, oparte na ustawie tej, stały się z biegiem czasu w stosunku do panującej drożyzny i spadku wartości naszej waluty, tak śmiesznie małym, że pobierający je częstokroć na porto pocztowe i koszty, połączone z pobraniem tych świadczeń, wydać muszą więcej, aniżeli przeznaczona na utrzymanie na cały miesiąc pensya, względnie renta wynosi.

Dzisiejsze renty, wypłacane z powodu zaszczej niezdolności lub śmierci, wynoszą dla emerytów rocznie od Mk. 84 do 693, dla wdów Mk. od 42 do 347 rocznie, a dla dzieci od Mk. 28 do 110, tak że dziecko pobiera 3½ Mk. miesięcznie, a emeryt już nawet 7 Mk. miesięcznie.

To, co przy normalnych warunkach było przynajmniej jakąś zapomogą dla dotkniętych tymi rentami, dzisiaj przyczynia się do skompromitowania tylko idei ubezpieczenia inwalidowego, nie tylko nie przynosi pomocy, ale budzi rozpacz i niechęć i wszystkie stąd wynikające przykre następstwa.

Rada Naczelna Krajowego Zakładu Pensyjnego czyni zabiegi o znówelizowanie Ustawy, aby przede wszystkim bodaj w części dostosować granice ubezpieczenia, premii i świadczeń do dzisiejszej wartości pieniądza. Zanim to jednak nastąpi, należy dać możność tej instytucji, aby podniosła dotychczasowe świadczenia o 100% z tem, że najniższa renta miałaby wynosić 50 Mk. miesięcznie. Na to potrzeba na rok 1920/21 jeden milion marek.

Podpisani wnoszą więc:

Wysoki Sejm raczy uchwalić subwencję w kwocie 1 miliona marek na podwyższenie rent dotychczas płynnych w Krajowym Zakładzie Pensyjnym dla b. zaboru austriackiego, tak jednak, aby najniższa renta wynosiła przynajmniej 50 Mk. miesięcznie.

Pod względem formalnym wnosimy, aby wniosek bez pierwszego czytania do Komisji Skarbowo-Budżetowej z tem, aby sprawozdanie o nim przedłożono Sejmowi do uchwalenia w ciągu czternastu dni.

Warszawa, dnia 19. listopada 1920 r.

II.

WNIOSEK NAGŁY.

posłów Regera, Ziemięckiego iłow. ze Z. P. P. S. w sprawie przyspieszenia przedłożenia Sejmowi do uchwalenia projektu ustawy o odszkodowaniach dla pracowników instytucji obokrajowych.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt Ustawy, nakładającej na róż-

nych rodzaju instytucje zagraniczne, które przedsięwzięcia swoje sprzedają, nostryfikują, zwijają lub pod jakąkolwiek formą od odpowiedzialności wobec dawnych swych wierzycieli i pracowników się uwalniają, obowiązek wypłacenia tym pracownikom w chwili wypowiedzenia odprawy, przystosowanej do czasu ich pracy w firmie.

Projekt ten uzgodniony z Ministerstwami Sprawiedliwości i Przemysłu i Handlu, znajduje się od dłuższego czasu w Prezydium Rady Ministrów. Wszelka dalsza zwłoka szkodzi niezmiernie Rzeczypospolitej i całemu szeregowi pracowników, bo firmy, wycofawszy się z Polski, nie mogą być pociągnięte do cywilno-prawnej odpowiedzialności.

Tymczasem we wszystkich państwach następnych Austrii ustawy takie lub rozporządzenia dla ich zagranicy już od roku obowiązują.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby ustawa o odprawach dla pracowników prywatnych instytucji zagranicznych najdalej do końca listopada 1920 r. weszła na porządek dzienny obrad Sejmowi.

Warszawa, dnia 19. listopada 1920 r.

III.

WNIOSEK NAGŁY.

posłów Regera, Ziemięckiego iłow. ze Z. P. P. S. w sprawie udzielenia z funduszy państwowych 10 milionów marek na zaliczki dla kas chorych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim.

Kasy chorych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim słusznie domagają się udzielenia im zaliczek, z których mogłyby pokryć koszty swego odnowienia, odbudowy zniszczonych urządzeń oraz przemiany tych kas w zastosowaniu się do wymagań nowej ustawy o kasach chorych, która to przemiana powinna nastąpić najpóźniej dnia 1. stycznia 1921 r.

Małopolska, zwłaszcza Śródkowa i wschodniej część, była od początku wojny bez przerwy niemal widownią działań wojennych. Stała się niebezpieczna dla inwazyj niemieckich i opieka różnych armii odczuła Małopolska skutki wojny najcięższe. Kasy chorych tego kraju zniszczone do szczytu musiały albo zupełnie zaniechać swych czynności, albo spełniały je niedostatecznie. Większa ich część wegetuje marnie, mieszcząc się gdzieś kątem, bez własnego lokalu, bez urządzeń kancelaryjnych, bez przyborów leczniczych, nawet bez ksiąg i druków. Jednym kasom chorych zabrakło urządzenia kancelaryjne i ambulatoryjne wojska austriackie lub niemieckie, innym rosyjskie, ukraińskie, bolszewickie, albo w końcu polskie; nie posiadają one najprymitywniejszych nawet przyborów lekarskich, ani leków, przy obecnej zaś drożyznie leków, opatrunków i środków terapeutycznych, nawet najlepiej fundowane nie są w stanie spełnić swych obowiązków.

Przed bolszewicką inwazyją 18 kas chorych w Małopolsce było nieczynnych, a inwazyja ta dalszych 8 zmusiła do nieczynności. Konieczna jest więc odbudowa z gruntu 26 kas chorych, na co potrzeba przeciętnie na każdą najmniej po 100.000 Mk. Kasom zniszczonym, ale istniejącym na razie potrzeba na wzmocnienie i odnowienie również nie mniejszej kwoty. Kas chorych takich jest 30.

Wobec konieczności rozbudowy i przemiany kas chorych w myśl nowej ustawy o kasach chorych potrzeba wszystkim kasom chorych znacz-

nych bardzo zaliczek na powiększenie lokali, na nowe księgi i druki, na opłatę powiększonej liczby niezbędnych sił urzędniczych i lekarskich. Dla 67 kas chorych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego potrzeba na odbudowę, względnie odnowienie, przynajmniej 6 milionów Mk.

Zwiększone opłaty wpłynąć zaczęły dopiero od 1. marca. Świadczenia jednakowoż podwyższone w myśl nowej ustawy musi się wypłacać już od 1. stycznia 1921. Różnica tych świadczeń wynosi np. w Krakowie, Lwowie, i Drohobyczu średnich kasach znacznie większą, zwłaszcza, gdy która z nich jak np. Powiatowa Kasa Chorych w Żywcu, w Białej, albo w Cieszynie ma przyjąć nowych członków 8000 z innych kas, nie posiadających żadnych funduszy zapasowych, albo takich członków, którzy dotychczas do żadnej kasy nie należeli. Liczymy jednak tylko po 200.000 Mk. dla 10-ciu średnich, a po 50.000 Mk. dla reszty kas chorych.

Ogólna zatem kwota zapotrzebowania wynosi 15 milionów marek polskich.

Ponieważ jednak księgi i druki dla wszystkich kas chorych zamówi wspólnie Związek Kas Chorych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego we Lwowie, na co wyda najmniej 2 miliony marek ponieważ można liczyć na pewną, aczkolwiek skromną, własną zapobiegliwość i pomoc kas, przeto wystarcza udzielić na ten cel zaliczkę zwrotną w kwocie 10 milionów marek, podzieloną w ten sposób, że jeden milion otrzyma na wspólne potrzeby wszystkich kas Związek Kas Chorych, resztę zaś otrzymają poszczególne kasy.

Podpisani wnoszą więc: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyznaje się do dyspozycji Ministerstwa Pracy i Op. Sp. 10 milionów marek na zaliczki zwrotne dla kas chorych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, z tem, że 1 milion z tego ma być wypłacony zaraz Związkowi Kas Chorych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego we Lwowie na wspólne potrzeby kas Chorych, a 9 milionów — będą wypłacone po wysłuchaniu opinii Związku potrzebującym pomocy kasom chorych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim — zaliczki mają być spłacone w ciągu lat dwóch, począwszy od szóstego miesiąca po ich otrzymaniu.

Pod względem formalnym proponujemy przekazanie tego wniosku bez pierwszego czytania komisji skarbowo-budżetowej z tem, że sprawozdanie o nim ma być przedłożone Sejmowi do uchwalenia najpóźniej do dnia 10. grudnia 1920 r.

Warszawa, dnia 19. listopada 1920.

Endecja podnosi głowę do góry.

Ludu, albo Ty w Polsce będziesz rządził i miał prawa albo czarna reakcja z endecją na czele!

Znana nam wszystkim w Polsce partya narodowo-demokratyczna, znana ze swej czolobitości, służalczości i laskajstwa wobec cara. Znana ze składania hołdów i lizania zakurzonych butów dawniejszych carów; znana ze zdrad proletariatu pławiącego się we krwi w czasach rewolucji 1905 — 06 roku w Królestwie (w tym dziele pomagali im gorliwie chrześcijańscy demokraci, którzy ekspozytura u nas na Śląsku jest „Zw. Śl. Katolików — o tym kiedy indziej i więcej na piśmie); później znana z wycierania klamek w

przedpokojach Hohenzollernów, Habsburgów i innych kajzerów, krwawych żandarmów Europy; znana ze składania ofiar, złotych szabel carskiemu satrapie hr. Bobrińskiemu; znana wreszcie z polityki i działalności Komitetu narodowego z Romanem Dmowskim na czele w Paryżu i rada regencyjna z Kakowskimi, ks. Lubomirskimi i Ostrowskimi na czele w Polsce: znana z zamachów na Rząd Ludowy i tow. Moraczewskiego; znana z zaprzędania Czechom Śląska Cieszyńskiego, wykradania ze Śląska czysto Polskiego, najbogatszego, rdzennie polskiego szmatu ziemi, znana z głosowania w Sejmie, jak na komendę przeciwko reformie rolnej i innym ustawom, technicznym bodaj cieniem postępu i demokracji; znana z nieszczęsnej wyprawy na Kijów w imię zgnięcia bolszewizmu i wskrzeszenia „matuszki Rosji“; znana z ostatnich prowokacji Sejmowych w sprawie Senatu; znana wreszcie od dawna z kreacji roboty i napaści na Naczelnika Państwa i Naczelnę Dowództwo (ostatnie nieudane szukanie w całym dziurze przeciw kapitanowi Kaden-Bandrowskiemu). Ta czarna nawszkroś reakcyjna kramota, ci spadkobiercy idei targowiczów, ci, co chcieli zniżyć, zatopić w potokach krwi polski ruch robotniczy, ci co chcieliby z Polski stworzyć ostoję reakcji, wyspę reakcji społecznej na wielkim oceanie dzisiejszej światowej rewolucji socjalnej — ci dziś po tych wszystkich nieuczciwych, podłych i zbrodniczych sztuczkach i usiłowaniach nieograniczonego panowania w Polsce — przeszli już do otwartej ofensywy, do otwartej walki z demokracją społeczną.

Oto, jak na złość, na dzień 14-go listopada b. r., w którym to dniu odbyło się wręczenie buławy marszałkowskiej Naczelnikowi Państwa; obchodzone w stolicy i w kraju całym „Święto Wolności“, obchodzono listopadową rocznicę Niepodległości Polski, którą przedewszystkiem Lud wywalczył swoim długoletnim wysiłkiem, swoimi ofiarami i poświęceniem, swoim zaparciem się siebie w walce o Niepodległość — i w tym właśnie dniu mafia endecka zwołuje w Warszawie wiec, na którym z ich ust pada prowokacyjne hasło: My albo oni! to znaczy: my endecy albo oni — lud w Polsce będą rządzić.

Jest to hasło bardzo niebezpieczne, jatrzące i zwiastujące wojnę domową. Hasło to prowokuje lud — większość narodu.

Endecja hasłem tym zupełnie otwarcie wypowiedziała wojnę lewicy; zupełnie otwarcie cisnęła mu rękawicę. Lud tę rękawicę śmiało podejmuje i hasło endecji przypieczętuje dla historii.

Tak, oto ci, co ciągle ludowi i socjalistom pluja i wymyślają od bolszewików, komunistów i t. d., — dziś sami ciskają w naród żagiew wojny domowej, żagiew bratobójczej walki. Z kosami na sztorc, jako kiedyś endecka „Gazeta Warszawska“ zapowiadała, będziemy w Polsce robić porządek, będziemy rozprawiać się z socjalistami. Z kosami na sztorc pójdziemy do morderczej walki o władzę, o dyktaturę w Polsce.

Tak, oto w Polsce mamy dwa rodzaje bolszewizmu, kolszewizm z prawej strony i bolszewizm z lewej strony. Bolszewizm z lewej strony, podsycany tylko z zewnątrz, nieco w ostatnich czasach przycichł, ponieważ cała ich polityka w Polsce zbankrutowała. — Więc podnosi do góry łeb ten istotny wewnętrzny, bolszewizm z prawej strony: bolszewizm endecki.

To jeden taki zbrodniczy wybuch naszych rodzinnych bolszewików z prawej strony.

A teraz drugi:

Otóż jak wiemy, po ostatniej burzy w Sejmie 35. art. konstytucji, mówiący o powołaniu Senatu, dyskusję i głosowanie nad tym art. odroczone, oraz odesłano ten art. do Komisji. Tam proponowano i stawiano różne kompromisy, wnioski, ulepszenia lecz nasi tow. w Sejmie, będąc zasadniczo przeciwko Senatowi — nie głosowali za żadnymi kompromisowymi wnioskami. Wreszcie przyszedł ten art. pod głosowanie i prawica Sejmowa większością go uchwaliła. Przyszedł następny art. 36., mówiący o składzie Senatu pod obrady a który to artykuł był również przyczyną burzy. Burżuazja, chcąc uniknąć w Sejmie nowej awantury, wnosi rzekomo kompromisową poprawkę do tego artykułu.

Oto 14-go b. m. na Komisji konstytucyjnej posel ks. Kotula proponuje nowe brzmienie art. 36. konstytucji (skład Senatu). Pos. Steinhaus, ks. Lutosławski, Czerniewski i inni propono-

wali, aby z propozycji ks. Kotuli uczynić podstawę do „kompromisu“.

A teraz uważnie przyjrzyjmy się, jakto brzmi ta poprawka, kogo też chcieliby wepchać do Senatu:

„Art. 36. Senat składa się z członków:

I. Wybranych przez głosowanie powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe, po jednym na 300.000 ludności, przyczem reszta, licząca więcej niż połowę tej liczby, wybiera o jednego więcej senatora.

II. Wybranych przez następujące ciała wyborcze:

a) Episkopat Katolicki w Polsce — pięciu.
b) trzy najliczniejsze po religii katolickiej wyznania — po jednym.

c) najwyższe zakłady i instytucje naukowe, wymienione w ordynacji wyborczej, — po jednym.

d) Naczelna Izba Gospodarcza Rzeczypospol., Pol., — po jednym z każdego jej działu.

Prawo wybierania w wyborach powszechnych ma każdy obywatel polski, który posiada prawo wyborcze do Sejmu, ukończył lat 30, włada językiem polskim w mowie i piśmie i od dnia ogłoszenia wyborów zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku. Prawo głosowania może być wykonywane tylko osobiście. Wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania.

Na listach wyborczych do Senatu musi być umieszczona przynajmniej połowa kandydatów, którzy ukończyli studia akademickie, albo odbyli jako posłowie przynajmniej jedną kadencję sejmową.

Prawo obieralności do Senatu ma każdy obywatel polski, który ukończył 35 lat życia i włada językiem polskim w mowie i piśmie.

Tyle ks. Kotula.

Gdy poseł z klubu Pracy konstytucyjnej p. Steinhaus, zaproponował, aby tę poprawkę uczynić podstawą kompromisu, i w tym celu wybrać subkomitet, tow. Czapiński oświadczył, iż posłowie z P. P. S. do subkomitetu nie wejdą. Albowiem obstają bezwzględnie przy systemie jednolizbowym. Gdyby jednak chodziło o „kompromis“, to należy stwierdzić, iż poprawka Kotuli jest raczej pogorszeniem projektu komisyjnego.

Istotnie przyjrzyjmy się poprawce.

W projekcie komisji dwie były furtki dla lewicy, przez które ona mogłaby wejść do Senatu.

Pierwsza — to wybory przez Rady miejskie i wojewódzkie. Otóż tę kategorię senatorów p. Kotula skreślił, natomiast wirylistów w rodzaju biskupów, rabinów, profesorów zatrzymał.

Druga furtka w projekcie komisyjnym — to wybory senatorów (proporcjonalne) przez Sejm w liczbie 70. Kotula proponuje wybory wprowadzić bezpośrednio, ale sytuację dla lewicy pogarsza trzykrotnie: 1. przez wysoki cenusz wieku; 2. przez roczną osiadłość; 3. przez cenusz wykształcenia, w rezultacie — te bezpośrednie wybory wypadłyby znacznie gorzej od pośrednich, uskutecznianych przez demokratyczny Sejm, mniej lub więcej odzwierciedlający istotne ustosunkowanie sił w społeczeństwie.

Zwalczamy bezwzględnie dawny projekt komisji. Obstrukcja sejmowa doprowadziła do taktycznego pogrzebania art. 36 w dawnym brzmieniu. Lecz oto teraz prawica ośmiela się wysuwać projekt jeszcze reakcyjniejszy, jeszcze bardziej prowokujący!

P. prezes Dubanowicz oświadczył, iż jeśli tego kompromisu nie chcemy, to chcemy chyba — „ruiny Polski“... I nic nie pozostaje, jak tylko „fizyczne“ (!!) głosowanie nad senatem w plenum przeprowadzić.

P. dr. Steinhaus obłudnie apelował do „dobrej woli“ socjalistów i zachęcał do udziału w subkomitecie.

Jeszcze raz przejawiała się niesłychana zła wola prawicy, która obiecuje rzekome „poprawki“, a w rzeczywistości wzmacnia przywilej, jako podstawę Senatu. Cóż to za podła obłuda kombinować system wirylistów wszelkiego rodzaju, a więc średniowieczne „przedstawicielstwo“ z wyborami bezpośrednimi! Ale niedość tego: szczytem prowokacji jest mówienie o wyborach „powszechnych“, gdy się powołuje do wyborów tylko umiających czytać i pisać po polsku i to dopiero od 30-go roku życia! W ten sposób znaczną większość

ludności Rzeczypospolitej wyłącza się od wyborów!! I tę prowokację, te złośliwe i kretyńskie pomysły klerykalnej reakcji nazywa się — kompromisem!

„Kogo Bóg chce zgubić, temu rozum odbiera“ — mówi przysłowie. Widocznie Opatrzność wybrała sobie za narzędzie klerykałów w rodzaju ks. Kotuli, aby pograżyć prawicę w tym odmęcie i zamęcie, który ona tworzy swoim nierozumem, uporem i nędznym oszustwem.

Moralnie i umysłowo prawica zwyciężyć nie może. Grozi więc „fizycznym głosowaniem“, a więc znowu swoją większością kilku głosów.

A no — prowokujcie dalej! Głosujcie! Tylko nie wywołujcie wilka z lasu — gadania o środkach „fizycznych“. Bo są różne środki fizyczne — a przyznacie chyba, że ta olbrzymia większość narodu, którą prowokujecie swoją bezmózgą senatorską polityką — rozprawdza większą siłą fizyczną, niż wasza „większość“ w Sejmie.

Kto sieje wiatr — ten zbiera burzę!

Oto jakich niecznych i podłych sposobów używa się, aby tylko lud roboczy zakuć w kajdany, aby tylko ster władzy w Państwie pochwycić w swe ręce.

Ludu trzymaj dłoń na pulsie wypadków i czuwaj!

Oto teraz poznaj, kto jest Twoim wrogiem, a kto przyjacielem. — o —

Z. B—J.

Ksiądz żąda za pogrzeb 15 tysięcy marek.

„Robotnik“ Warszawski w nrze 312. zamieszcza następujący list, otrzymany z pewnej strony:

W chwili obecnej, gdy wszyscy powstają przeciwko paskarzom, niektórym księżom, bez najmniejszego hamulca paskują cenami za od dawanie wiernym posług religijnych.

Świeży przykład tego mieliśmy we wsi i parafii Zadzim, pow. sieradzkiego, gdzie proboszcz miejscowy, ks. J. St. Zak, za pogrzeb ś. p. Władysława Krajewskiego, zażądał od pozostałej wdowy 5 korcy żyta, które w tych siroinach w rzeczywistości dochodzi do 3000 marek za korzec. Gdy rodzina zmarłego zapewniała proboszcza, że żyta, ponad ilość, potrzebną do wyżywienia i siewu — nie posiada, po wielu rozmowach i targach zażądał ks. ostatecznie 7. tys. marek. Do tego porządek w parafii jest taki, że organista bierze trzecią część tego, co pobiera ksiądz, a kościelny — trzecią część tego, co pobiera organista. W ten sposób więc od usług religijnych przy pogrzebie ś. p. Wł. Krajewskiego zażądano ogółem z górą 10.000 marek.

Ogółem urzędnika, obciążonego nieraz liczną rodziną, kilogorgiem dzieci w wieku szkolnym, wymaga się by pracował za kilka tysięcy mk. miesięcznie, grożąc mu karą śmierci za pobieranie jakichkolwiek dochodów, gdy tymczasem księżom, samotnym, wolno jest osiągać bajonkie sumy. — bo niechby przeciętnie proboszcz na wsi miał 6 pogrzebów miesięcznie, zarabia 30 korców żyta, czyli 60 — 90 tysięcy mk. a do tego dochodzą jeszcze śluby, od których też pobiera się po kilka tys., chrzty, msze św. itp.

Czy to jest sprawiedliwie i czy Rząd nie uczyni nic w kierunku uśmierzenia zwyczajnej prawicy chciwości podobnych księży, który, jak w Zadzimiu, zasiewa i sprząta 10 morgi ziemi parafialnej, a w tem sad owocowy, który mu przyniósł w roku bieżącym z górą 60 tysięcy marek za owoc?

Jeśli upośledzony urzędnik, po macoszemu dotąd usytuowany, oburzy się na ten niesprawiedliwy stosunek klas i stanów i głos podniesie, wołający o równość praw i przywilejów, — mówi się na niego zwyczajnie: „bolszewik, socjalista“.

Opisany wyżej wypadek dość jaskrawo charakteryzuje śmiałość niektórych księży i pewność siebie, z jaką nie zgodziwszy się na proponowaną przez rodzinę zmarłego sumę 5000 marek za pogrzeb, ks. J. St. Zak odmówił zupełnie posług religijnych ś. p. Władysławowi Krajewskiemu i ten przez uczestników pogrzebu, którzy mu grób wykopali, pogrzebany został.

Pozostała wdowa i uczestnicy pogrzebu złożyli 5368 mk. na rzecz Żołnierza Polskiego. Piękny ten przykład niech posłuży i innym, nie chcącym się poddać wyzyskowi.

Wiadomości polityczne.

UPADEK GEN. WRANGLA.

Telegraf z 14-go listopada b. r. przyniósł nam radosną wieść o sromnej porażce dyktatora krymskiego, gen. Wrangla. Donosi, że gen. Wrangel wskutek ostatniej ofensywy bolszewików i swej porażki zmuszony był do ucieczki, i oto francuskim opancerzonym krążownikiem uciekł do Sebastopola. Dziś, kiedy to piszemy, może gen. Wrangel znajduje się już na łonie swej ukochanej, którą on kochał i był przez nią kochany — matki: Francji!

Otóż od roku z górą prasa całej Europy, omawiała akcję Wrangla na półwyspie Krymie; codziennie prawie podawano nam różne wiadomości i telegramy o poruszeniach armii Wrangla. I oto w tych dniach cała ta sprawa z gen. Wranglem i jego armią wzięła w łeb. Burżuazja całego świata, nie wyłączając i Polski, na czele z burżuazją Francji, wносиła błagalne modły o powodzenia i zwycięstwo gen. Wrangla; cała burżuazja, jak mogła i czem mogła tak go popierała. Widziano w nim Mesyasa, który zbawi i wskrzesi dawną carską „matuszkę Rosję”. Zywiono wielkie nadzieje, że Wrangel stłumi, zdusi widmo bolszewizmu, zagrażające całemu światu i zaprowadzi dawny „porządek” i „ład”.

Ale oto wieść o jego upadku doszczętnie rozwała złudne nadzieje międzynarodowej burżuazji, i wieść ta, jak grom w nich uderzyła. My zaś socjaliści wieść o upadku Wrangla z wielką radością przyjęliśmy.

Gen. Wrangel był czwartym z rzędu przedstawicielem czarnosecinnej reakcji w Rosji, który na wzór Denikina, Judeniczki i Kołczaka, targnął się wbrew woli i przekonani szerokiej mas rosyjskiej przywrócić carskie rządy w Rosji, rządy krwawych żandarmów ludu robotniczego.

I my, jeśli powiedzieliśmy, że wieść o upadku Wrangla przyjęliśmy z zadowoleniem, to dlatego, że gdyby wypadło nam wybierać pomiędzy Wranglem a bolszewikami w Rosji — wybralibyśmy bolszewików — mimo naszego zasadniczego przeciwieństwa do nich.

Na bolszewizm i bolszewików różnie można się zapatrywać i o nich mówić. Ale nie należy nikomu zapominać, że lud rosyjski, będąc w tak strasznych warunkach pod rządami carów i tyranizowany i gnębiony politycznie i społecznie, maltretowany do najwyższego stopnia — musiał dokonać tego wielkiego przewrotu — musiał zburzyć raz na zawsze to, przez wieki budowane i utrzymywane na niego — więzienie carskie. I ten poprostu epokowy proces, przewrót społeczny musiał znaleźć swój wyraz, i znalazł go w „Bolszewizmie”. — To go usprawiedliwia.

Bolszewizm w Rosji wynikał dzięki niepomówanej nienawiści i wybujałej żądzy mas bezlitosnego mszczenia się na wszystkich i wszystkim, co bodaj trąciło caryzmem.

U nas w Polsce nie można poprostu wywołać bolszewizmu, bo niema już carskich rządów, które jedynie swoim tyranstwem i despotyzmem, stosowanym do mas robotniczych, wywołały i zaszczerpiły w duszach tych mas nienawiść i bezlitosną zemstę do straszego systemu panowania cara. Zaś socjalizm wprowadzać drogą krwawych walk, mordów i pożogi wojennej nasz polski robotnik również nie chce. On wie, że do socjalizmu można dość inną drogą, innymi i skuteczniejszymi środkami walki. Wogóle robotnik polski nie chwyci się bolszewickich metod walki, albowiem pod względem uświadomienia i wyrobienia kulturalnego, społecznego i politycznego o głowę stoi wyżej niż robotnik rosyjski. Zresztą lud robotczy polski na wschodnim tronie sromotnie podziękował bolszewikom za ich zachcianki i usiłowania narzucania nam swoich, to jest bolszewickich, form rządzenia. Robotnik polski wie, że on bez pomocy bolszewików, swoim własnym wysiłkiem, swoją solidarnością i świadomą wolą czynu w walce zorganizowanej, może zmienić w Polsce dzisiejszy ustrój społeczny i odsunąć burżuazję od rządów. Jednym słowem, że bolszewizm w Polsce ani wywołać, ani zastosować nie da się.

Ale w Rosji, gdzie rządy bolszewików istnieją już 3 lata, gdzie uporano się już ze wszelkimi kontrewolucyjnymi zamachami, gdzie doszczętnie zniszczono dawny carski gmach, dawne carskie więzienie ludu, gdzie uporano się już z Denikinami, Judeniczkami, Kołczakami i wreszcie ostatnio z Wranglem — nie można nawet pomyśleć o narzuceniu i wskrzeszeniu rządów carskich, jakimi równałby się rządy Wranglów i innych.

Bolszewicy mimo, że w wielu wypadkach doszczętnie wykoślawili socjalizm, przystosowali go niskiego stopnia rozwoju ruchu robotniczego i do pierwotnych całkiem pojęć chłopu rosyjskiego, a w dodatku ubitego i obłąkanego klęskami wojny, to jednak jedynie im zawdzięczyć można przeprowadzenie reformy rolnej, oddania na własność ludowi robotczemu ziemi, na której on pracował. Chociaż w wielu wypadkach to przeprowadzenie reformy rolnej polegało na zwyrodniałym dzikim poproście rozdripywaniu ziemi przez lud to przecież i we Francji podczas tej wielkiej rewolucji francuskiej w ten sam sposób przeprowadzono reformę rolną; w ten sam sposób odbierano ziemię dawnym feudalnym właścicielom i księżom. I takie właśnie rozdripanie ziemi przez lud, stało się podwaliną dzisiejszego potężnego i bogatego państwa — Francji.

Bolszewikom zawdzięczyć można postawienie szkolnictwa rosyjskiego na odpowiednim poziomie, o czem nawet polska prasa swojego czasu szeroko się zapisywała. A co najważniejsza zasługa bolszewików wobec całego świata, to doszczętnie rujnowanie całego carskiego ustroju, to radykalne zniszczenie dawnego carskiego aparatu państwowego, który tak świetnie spełniał swe zadanie kałowania i mordowania bezbronnego ludu, trzymanie go w okowach niewoli.

A zresztą najwymowniejszymi i najpoważniejszymi są dwa argumenty, przemawiające za tym, ażeby przy wyborze pomiędzy Wranglem i Milukowem a bolszewikami, wybrać Bolszewików; argumenty, z którymi zgodzić się musi każdy Polak i każdy Socjalista, a mianowicie: Pierwszy, że, gdyby dziś w Rosji, z którą zawarliśmy przymierze pokoju zwyciężył i zapanował którykolwiek z poprzedników Wrangla lub sam Wrangel, ten czarnosecinny reakcjonista, to wtedy na porządek dzienny wysunęłaby się na nowo kwestya granic wschodnich z Polską, ponieważ Wrangel i jego poprzednicy toczyli wojnę z bolszewikami w imię wskrzeszenia dawnego wielkiego imperium rosyjskiego, a zatem rościliby sobie pretensję jeśli już nie do całej byłej Kongresówki, to przynajmniej do wschodnich ziem, które dziś należą i przyznane zostały traktatem z bolszewikami w Rydze. Przyszłoby może do nowej wojny, do nowego rozlewu krwi, której już dosyć ma cały naród polski.

A wreszcie drugi argument, że gdyby w Rosji zwyciężyła reakcja społeczna, to jest Denikiny, Judeniczki, Kołczaki lub Wrangli, to w Rosji zapanowałby najpotworniejszy i najohydniejszy biały terror, może gorszy od teroru rządów Hordy na Węgrzech, ponieważ zaś reakcja rosyjska mściłaby się na proletariacie rosyjskim. I tworzyłoby w Rosji dawne carskie więzienie ludu, dawny terror, despotyzm i mord, na co ani proletaryat Polski, ani całego świata nigdy i za żadną cenę nie pozwoliłby!

Wiemy, że, czy wcześniej, czy później rządy bolszewików w Rosji upadną, bo masy rosyjskie dziś już przejrzały na oczy, nie są już tym ślepym narzędziem, którego dowolnie i w dowolnym kierunku można było kiedyś używać. Masy te doświadczono na rządach bolszewików zapragną inaczej żyć, będą chciały większej swobody, a zatem porzucą bolszewików i powołają do życia rządy demokracji społecznej, rządy, które zniosą terror, zaprowadzą inny porządek i ład, lecz to nie pójdzie przez Wranglów i jemu podobnych reakcjonistów.

A zatem niech burżuazja całego świata leje krokodyły łzy i nosi żałobę z powodu klęski Wrangla, niech osławiony ks. Lutosławski w Polsce zanosi błagalne modły i nawet odprawia żałobne nabożeństwa z powodu upadku Wrangla, to to będzie pogrzebem ostatniego puszczyka nietoperza czarnej reakcji rosyjskiej.

Lud robotczy rosyjski musi żyć wolnym, rozwijać się i korzystać ze zdobyczy rewolucji. Sprawa wyzwolonych narodów i wyzwalających się jeszcze z pod panowania rosyjskiego, które dziś zaprzatnęły umysły wszystkich dyplomatów świata i którymi i polska dyplomacja zajmując się powinna, albowiem Polsce obecnie nic innego nie pozostaje, jak tylko zawrzeć jaknajściślej sojusz z tymi wyzwolonymi i sąsiednimi narodami.

Te dwie ostatnie sprawy, który Wrangel chciał zahamować i zdusić — żyją i żyć będą, a puszczyki reakcji skonały, bo taka jest konieczność historyczna.

Rosji carskiej — już więcej się nie wskrzesi!

Burżuazja całego świata i Polski z ks. Lutosławskim na czele płacze. . .

Z. Boc. — Jan.

POGRZEB TOW. NAPIÓRKOWSKIEGO.

Łódź, 12-go listopada 1920 r.

O godz. 2-ej po poł. pociąg nadzwyczajny przywiózł zwłoki tow. Napiórkowskiego. Pociągiem tym przybyli posłowie socjalistyczni tow. tow. Arciszewski, Dobrowolski, Dreszer, Gęborek, Malinowski, Moraczewski, Perl, Pudłarz, Pużak, Ziemięcki, dalej posłowie Fichna (N. Z. R.), Friese (Niemiec), Stolarski (Wyzwolenie), Marszałek Sejmu Trąpczyński, delegaci Warszawskiego O. K. R. tow. tow. Zandlewicz i Ziolkowski, delegat Kooperatywy robotniczych tow. Pankiewicz, Jechali również: przedstawiciel Min. spraw wojskowych, gen. Falewicz i delegaci 108 pułku, w którym służył tow. Napiórkowski — rotmistrz Głogowski i szeregowiec.

Na dworcu czekali wojewoda łódzki, p. Antoni Kamiński i komendant miasta major Biłyk oraz warta honorowa.

O godz. 4-ej oficerowie garnizonu miejscowego wynieśli trumnę z wagonu i złożyli na wozie żałobnym. Trumna pokryta była wieńcami. Zwolna posuwała się naprzód, otoczona żołnierzami w blasku pochodni, przy dźwiękach marsza żałobnego. Porządek utrzymywała straż ogniowa i milicya robotnicza.

Olbrzymi orszak pogrzebowy składał się z kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Przybyli delegacy wszystkich organizacji robotniczych Łodzi. Cała Łódź robotnicza stawiała się, aby oddać ostatnią posługę niezapomnianemu bojownikowi. Wzdłuż całej drogi od dworca do cmentarza nieprzeprzane tłumy publiczności.

Niesiono z górą trzydzieści wieńców, między innymi od C. K. W. P., P. S., i od Z. P., P. S. Kilkanaście sztandarów partyjnych powiewało nad orszakiem.

Zmrok już zapadł, kiedy kondukt pogrzebowy przybył na cmentarz. Olbrzymi tłum stanął nad mogiłą. Głębokie wzruszenie ogarnęło wszystkich. Pierwszy przemówił w imieniu wojska rotmistrz Biłyk, sławiąc Tego, który trzykrotnie stawał do orężnego boju z najazdem: po raz pierwszy w sierpniu 1914 r., następnie podczas rozbrajania okupantów niemieckich w Łodzi, wreszcie w lipcu 1920 r., kiedy nowy, najazd zbliżał się do Warszawy. Następnie przemówił prezydent Łodzi, tow. Rzewski, podnosząc ofiarny patriotyzm Zmarłego i Jego pracę społeczną dla dobra proletariatu. Przemówił tow. Moraczewski, ale tylko kilka serdecznych słów zdołał powiedzieć — wzruszenie zahamowało mu głos. . . Lzy tego hartownego człowieka były wymowniejsze od słów. . . Tow. Ziemięcki oddał część pamięci Tego, który w sercu proletariatu żył bledzie obok Okrzejów i Mireckich, obok Korczaków i Maryańskich. Napiórkowski był Wielkim Żołnierzem Obowiązku. Tow. Klimaszewski (Zagłoba) w imieniu organizacji partyjnej w Łodzi żegnał drogiego „Stefana”, którego wyprawny sąd, praca i energia tak potrzebne byłyby robotnikom w walkach, które nas oczekują. „Stefan” nie nie żądał dla siebie — wszystko poświęcał dla idei. Zgiął człowiek wyjątkowego charakteru. Tow. Szerkowski w imieniu Komisji Centralnej Zw. Zaw. mówił o zasługach Zmarłego dla ruchu robotniczego, nie tylko politycznego, ale i zawodowego. W ciężkiej swojej walce codziennie proletaryat łódzki pamięta, ile zawdzięcza Zmarłemu.

Grudki ziemi posypały się na trumnę. . . Spiewem „Czerwonego Sztandaru” zakończyła się to głębi wzruszająca, imponująca powaga i rozmiarami żałobna uroczystość.

Zwolna tłum się rozpraszał, wsiakając w miasto żywych, w miasto pracowitego ludu, dla którego zmarły żył i dla którego śmierć poniosł, walcząc o godność i Niepodległość Ojczyzny, a wdzając ją w przyszłości kwitnącą Szczęściem wyzwolonej pracy.

Proletaryat żegnał Bojownika, Przyjaciela, Ofiarnika, którego czyny świecić będą przykładem szermierzom lepszego Jutra.

POMNIK DLA TOW. NAPIÓRKOWSKIEGO.

Magistrat łódzki, na posiedzeniu w dniu 12. listopada uchwalił, w uznaniu zasług s. p. Aleksandra Napiórkowskiego, wymurować własnym kosztem grobowiec oraz zainicjować składkę na budowę pomnika, asygnując 3000 mk. na cel powyższy. Zbieraniem funduszu zajmuje się specjalnie komitet przy O. K. R. P. P. S. Dozór cmentarny postanowił ofiarować bezpłatnie miejsce na cmentarzu na grób s. p. tow. Napiórkowskiego.

Oto jak oddano ostatnią posługę bohaterowi, który za Niepodległość Polski poszedł 3 razy w śmiertelny bój.

Tow. Napiórkowski był posłem socjalistycznym, których klub P. P. S. w Sejmie dał prawie 10% do wojska, a czy ci „wielcy patrioci” na 385 posłów dali choć połowę tego, co socjaliści?!

Gardłujcie więc dalej, że u socjalistów jest brak patriotyzmu.

Z Cieszyna i okolicy.

Skoczów: W niedzielę, dnia 21. listopada b. r. odbyła się konferencja, związku robotników rolnych i leśnych, która miała za zadanie ułożyć taktykę związku zawodowego robotników rolnych i leśnych w przyszłości.

Obecnych delegatów w liczbie 53 powitał w zastępstwie przewodniczącego związku robotników rolnych Śląska Cieszyńskiego Tow. Romanek, odczytując następujący porządek dzienny:

1. Powitanie i zagajenie.
2. Wybór prezydium.
3. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
4. Sprawozdanie likwidacyjne a) kasowe b) inwentarza.
5. Nasza taktyka na przyszłość.
6. Wybór i zatwierdzenie sekretarza.
7. Wolne wnioski.

W skład prezydium weszli tow. Polok jako przewodniczący i tow. Foltyn jako sekretarz, poczem zabrał głos tow. Polok zdając obszernie sprawozdanie z dotychczasowej działalności, również wskazał iż została przeprowadzona likwidacja, której on sam nie uznaje, jako nierówną, lecz na którą musiał się zgodzić. Przytoczył również, że oprócz niego pracował dla robotników rolnych tow. Foltyn, który przyczyniał się, by związek nie upadł.

Po nim zabrał głos tow. Foltyn, który zachęcał do solidaryzowania się i współpracy bo to może przyczynić się do większego zwycięstwa klasy robotniczej, zaś wobec tego, iż Centr. Zw. robotników w Warszawie, wydał swę rozporządzenie by został sekretarzem dla robotników rolnych na Śląsku, zrezygnował z tego stanowiska na korzyść tow. Poloka, co też podczas zatwierdzenia tegoż przez ogół zebranych zostało jednomyślnie przyjęte.

Następnie zabrał głos tow. Dziki, jako sekretarz komisji zawodowej w Bielsku, który w obszernym referacie, wskazał na naszą taktykę, w przyszłości podniósł znaczenie z centralizowania i znaczenie komisji zawodowej, nawołując by członkowie związku opodatkowali się na rzecz tejże komisji, zaś z centralizowanie służy nam jako lepsze oparcie przeciw zakusom obszarników i burżuazji, bo tylko w ten czas możemy być pewni swego zwycięstwa.

W dyskusji zabierało głos kilku towarzyszy, domagając się zebrań i by centralny związek otoczył ich lepszą opieką.

Konferencja delegatów uchwala również, by centrala postanowiła przeprowadzić nową likwidację albo też wyznaczyła do zbadania tejże swego zastępcę, jak również, by centrala wzięła sekretarza na swój etat, i by zechciała sekretarzowi dostarczyć, co jest potrzebne do prowadzenia wzorowej pracy poczem okrzykiem na cześć organizacji zamknęto konferencję, robotników rolnych która przyczyniła się do podniesienia ducha w nowej walce.

Kurs dla opiekunów zdrowia w Warszawie. Ministerstwo Zdrowia publicznego w Warszawie pragnąc wykształcić odpowiednią liczbę osób wykwalifikowanych w dziedzinie opieki nad dziećmi i niektórych działach higieny społecznej (jak walka z chorobami zakaźnymi, inspekcja mieszkaniowa, zwalczanie nierzędów, alkoholizmu i t. d.) organizuje 6 miesięczny kurs dla opiekunów zdrowia.

Pożądane jest, aby instytucje opiekuńcze władze samorządne z wszystkich dzielnic Polski delegowały na kurs osoby, które się tej działalności oddać pragną. Zapisy i bliższe informacje można zaciągnąć w Departamencie Opieki nad dziećmi w Ministerstwie Zdrowia publicznego (Aleje Belwederskie Nr. 1.).

Komisarz rządowy: Żurawski, m. p.

Korespondencje.

Burdy garści kleryków na zgromadzeniu w Małych Górach.

Jeśli ktokolwiek z obecnych na zgromadzeniu „Zw. Śląskich katolików” czytał korespondencję, zamieszczoną w „Gwiazdce Cieszyńskiej” z dn. 12. listopada b. r. o tymże zgromadzeniu, które odbyło się w niedzielę, 7-go listopada, to na pewno ta korespondencja wydała u niego uśmiech politowania nad naszymi biednymi klerykami, którzy wszelkimi sposobami i środkami, starają się podtrzymać i przedłużyć suchotniczy żywot swojego kramu partyjnego u nas na Śląsku.

Otóż na tem zgromadzeniu, zwołanem przez „Zw. Śląskich katolików” po „zamianowaniu” przewodniczącego p. Kisiały, zabrał głos ksiądz-agitator, Brzóska, który całe swoje przemówienie poświęcił walce z socjalistami, ujadaniu i wymyślaniu na socjalistów, a w końcu zaproponował zebrany założenie oddziału miejscowego „Zw. śl. katolików”. I kiedy po księdzu-agitatorze Brzósce, zabrał głos tow. Foltyn, który w swem przemówieniu wytykał błędy naszego kleru, wskazywał na szerzenie obłudy, nienawiści i fanatyzmu — na sali zerwała się wielka burza: dwóch księży-agitatorów z profesorem-agitatorein, Grzybowski zfanatyzowanych matolek klerikalnych, rzuciło się z pazurami do odwetu na tow. Foltyn. Naprawdę, żeby ktoś z rozsądnych ludzi z boku spokojnie przyglądał się temu widowisku, jak księża-agitatorowie z profesorem-agitatorym wyli, syczeli, jak żmije i parskali ze złości na swojego przeciwnika klasowego, to musiałby mimowoli zawołać: Ludzie, czyż nie jesteście bestyami? Ludzie, czyż wy na ironie nazywacie się inteligencją?

I jeśli wy panowie z „Gwiazdki Cieszyńskiej” śmiecie pisać, że burdę wywołali socjaliści, to najlepiej o tem powie ustęp z waszej korespondencji, z „Gwiazdki Cieszyńskiej”, który mówi o przemówieniu tow. Foltyna pisze: „Gdy mu zawtórowało kilkunastu robotników rolnych” i t. d., a dalej: „wtedy zerwała się na sali burza protestu i tow. Foltyn musiał przerwać swoje socjalistyczno-żydowskie (!?) wywody. Towarzysze wzięli go w obronę” i t. d. To chyba jest niezbitym dowodem, kto wywołał burzę, że aż tow. Foltyn trzeba było wziąć w obronę. I uszłoby wam jeszcze zacietrzewie nie partyjne, gdybyście mieli na tem zgromadzeniu choć 10% zwolenników, lecz tyłu nie mieliście czego dowodem jest, że za waszą rezolucją na zgórą dwustu zgromadzonych podniosło lekniwie ręce ledwie 5—7 osób. I pisanie w waszej „Gwiazdce”, że przyjęto tam waszą rezolucję jest — bezcelnym kłamstwem, albowiem rezolucję waszą głosowaliście tylko, kto za nią, no za nią 5—7 głosów, lecz, kto przeciw, wcale nie daliście pod głosowanie, bo na pewno cała sala podniosła by ręce.

Nie chcemy więc się dużo rozpisywać, bo szkoda poświęcić opisywaniu waszych wszystkich wybrzyków burd, kłamstw i innych nieuczciwych komedij tyle miejsca. Zaznaczamy tylko, że te wszystkie wasze nieuczciwe i wyrafinowane środki walki, to są przedśmiertne podrygi waszej partyjnej egzystencji na Śląsku Cieszyńskim.

Kronika.

21 WARUNKÓW MOSKIEWSKICH.

(S. B. P.) Zagraniczna prasa socjalistyczna od dłuższego już czasu omawia owe słynne warunki, jakie Międzynarodówka Moskiewska postanowiła partyom socjalistycznym, pragnącym do niej się przyłączyć. Na ile walki o przyjęcie, względnie odrzucenie, owych warunków doszło już do rozłamu w stronnictwie niezależnych socjalistów niemieckich, zaś do poważnych scysy w party włoskiej. Ze względu tedy na doniosłość i zainteresowanie jakie wzbudzały owe „warunki Moskwy”, podajemy je poniżej w dokładnym streszczeniu, niektóre zaś, ważniejsze, w brzmieniu dosłownym.

§ 1. „Cała propaganda i agitacja nosić winna charakter istotnie komunistyczny, być zgodną z programem i uchwałami III. Międzynarodówki. Wszystkie dzienniki Partii redago-

wane być winny przez autentycznych Komunistów, którzy złożyli dowody ofiarności dla sprawy proletariatu”. Art. domaga się w dalszym ciągu porozumienia stałe w prasie i organach partyjnych zagadnienia dyktatury proletariatu, tak, aby konieczność dyktatury stała się widoczna dla każdego „prostego robotnika, żołnierza i chłopca”. Cała prasa i prasa peryodyczna, jak również i nieperyodyczna, winna zależec całkowicie od Komitetu Centralnego Partii. „Nie-dopuszczalne jest, aby wydawnictwa mogły nadużywać swej autonomii, dla prowadzenia polityki, która nie odpowiadałaby w zupełności polityce Partii. Na łamach dzienników, na zgromadzeniach publicznych, w związkach zawodowych i kooperatywach, wszędzie, gdzie domagają zwolennicy III. Międzynarodówki, piętnować należy systematycznie i bezlitośnie — nie tylko wburzających lecz i jej współników, reformistów wszelkich odcieni”.

§ 2. Każda organizacja, pragnąca przystąpić do Międzynarodówki Komunistycznej winna usuwać stale i systematycznie ze wszystkich miejsc lub mniej odpowiedzialnych stanowisk z ruchu rewolucyjnym organów partyi, redaktorów, związków zawodowych, kooperatyw, samorządów komunalnych reformistów i centrowców, zastępując ich przez wypróbowanych Komunistów.

§ 3. Stwierdza, iż walka klasowa wchodzi wszędzie w okres walk domowych. Należy tedy tworzyć we wszystkich krajach aparat organizacyjny nie legalny obok istniejącego legalnego. Tam, gdzie stan obłożenia i prawa wyjątkowe nie konieczne jest kombinowanie akcji legalnej z nielegalną.

(Dokończenie nastąpi).

Komunikaty.

Baczność robotnicy rolni i leśni.

Niniejszem zawiadamia się, by robotnicy rolni i leśni zwracali się ze wszystkimi sprawami, dotyczącymi organizacji i zebrań, do sekretarza związku robotników rolnych i leśnych, tow. Poloka, który urzęduje w lokalu Stowarzyszenia dla robotników i Rolników w Skoczowie.

Do wszystkich grup miejscowych organizacji zawodowej w Cieszynie.

Niniejszem zawiadamia się, by delegaci miejscowych grup w Cieszynie, jako Grupy: Rzeźników, krawców, piekarzy, robotników dziennych, garbarzy, pomocy drukarskiej, stolarzy, metalowców i robotników budowlanych zjawili się na wspólnem posiedzeniu które odbędzie się w niedzielę, dnia 28. listopada b. r. w lokalu p. Buchty „pod modrą” o godz. 10. przed południem.

Ze względu na ważność obrad, konieczność wszystkich wymagana.

Podziękowania

składa tą drogą Zarząd II. Koła M. S. w Czechowicach — Komitetowi miejscowemu P. P. S. za hojny dar w kwocie 1000 Mkp., które jako część dochodu z festynu, urządzanego 25. sierpnia b. r., na cele utrzymania ochrony złożone zostały.

Za ten wspaniały dar śle staropolskie „Bóg zapłać”.

Zarząd II. Koła M. S.
w Czechowicach.

Pokwitowania.

Na fundusz prasowy „Pobudki” złożył w dalszym ciągu: tow. tow.: Jan Cholewa 30 Mkp., Józef Szwiertnia 30 Mkp., Paweł Błaszczak 60 Mkp., wszyscy z Ustronia.

Poprzednio wykazano 2008 Mkp., Razem 2128 Mkp.

Administracja kwituje niniejszem powyższe dary z podziękowaniem i prosi Towarzyszy o dalszą pamięć.